CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

KURIER WIECZORNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 11 Kraków, czwartek dnia 12 stycznia 1939 r. Rok III

WIZYTA W RZYMIE

RZYM. Wczoraj o godz. 16.20 przybyli do Rzymu premier brytyjski Chamberlain i minister spraw zagr. Halifax.

Spotkanie i powitanie Mussoliniego z premierem Chamberlainem miało charakter bardzo serdeczny.

O godz. 18 odbyła się w pałacu Weneckim pierwsza rozmowa Mussoliniego z Chamberlainem, która trwała półtorej godziny.

Równocześnie z rozmową Mussolini—Chamberlain odbyła się druga rozmowa pomiędzy min. Halifaxem a min. Ciano.

Wymiana informacji wojskowych

RZYM Pat. Na bankiecie, wydanym przez Mussoliniego w pałacu weneckim Mussolini wygłosił toast:

„Panie premierze, czuję się szczęśliwy, mogąc powitać pana i lorda Halifaxa w imieniu moim i w imieniu rządu faszystowskiego we Włoszech i w Rzymie oraz wyrazić panom, jako miłym gościom i przedstawicielom wielkiego zaprzyjaźnionego narodu sympatię, z jaką naród włoski śledził i nie przestaje śledzić pracy panów i rządu brytyjskiego.

Duch zrozumienia,. ożywiający pana, stanowczość, z jaką pan współpracował osobiście przy sprawiedliwym rozwiązaniu zagadnień, ciążących we wrześniu ub. roku nad życiem Europy, cierpliwość, z jaką dokonywał pan sprawy dzieła pojednania i pokoju, spotkały się z najszerszym uznaniem w moim kraju.

Układy włosko-brytyjskie, wprowadzone ostatnio w życie, oparły stosunki między W. Bryanią i Włochami na trwałej podstawie i nie tylko odbudowały na nowej płaszczyźnie i w nowej rzeczywistości śródziemnomorskiej i afrykańskiej przyjaźń między naszymi krajami, lecz otworzyły także drogę dla nowej współpracy, która stanowi nieodzowny element pokoju europejskiego.

W odpowiedzi na toast Mussoliniego, premier Chamberlain podkreślił:

„Przybyłem tu w zamiarze kontynuowania polityki, którą ze stanowczością prowadzę.

Cieszę się, że nasze dwa rządy mogły dać konkretny wyraz tej polityki, albowiem w tym właśnie duchu zawarto układy włosko-angielskie na wiosnę, które niedawno weszły w życie.

Godzi się podkreślić, że jednym z pierwszych wyników tych układów jest, iż wczoraj można było przystąpić w Rzymie i Londynie do wymiany informacji wojskowych, przewidzianej w układzie.

W przeświadczeniu, że nasze interesy na morzu Śódziemnym posiadają żywotne znaczenie dla obu ston, nie kryjąc w sobie równocześnie żadnego powodu do konfliktu, jesteśmy pewni, że układ zapoczątkował między nami nowy rozdział przyjaźni i zaufania, które — miejmy nadzieję — okażą się korzystne dla przyszłej stabilizacji stosunków europejskich“.

Na zakończenie premier Chamberlain wzniósł toast na cześć króla Włoch i cesarza Etiopii.

Przygrywka

RZYM. Cała prasa włoska wita prem. Chamberlaina i min. Halifaxa, podkreślając przyjaźń, łączącą oba kraje.

Wirginio Gaydo na łamach „Giornale d'Italia“ przechodząc do stosunków włosko-francuskich stwierdza, że rewindykacje włoskie są oparte nie tylko na momentach moralnych, ale i na prawie pisanym. Rewindykacje te nie stanowią żadnej groźby wobec interesów W. Brytanii, lub innych mocarstw. Żądania te będą jednak podtrzymane przez Włochy we właściwym czasie i we właściwy sposób z całą stanowczością, jakiej należy oczekiwać od wielkiego narodu świadomego swoich praw i swej siły. Plan Chamberlaina

—•o•—

Plan Chamberlaina

RZYM. PAT. W kołach angielskich panuje przekonanie, że premier Chamberlain w toku rozmów rzymskich doradzać będzie Mussoliniemu aby Włochy złagodziły kampanię prasową przeciw Francji oraz rozpoczęły rokowania z Paryżem.

Gdy rokowania te będą już zaawansowane, wówczas Anglia oświadczy gotowość współdziałania celem osiągnięcia konkretnych rozwiązań, dotyczących poszczególnych problemów francusko—włoskich.

— •O• —

Ultimatum węgierskie wobec Pragi

BUDAPESZT (PAT). Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że w dniu 9 b. m. w czasie wizyty posła czesko-słowackiego w Budapeszcie w węgierskim M. S. Z. stały zastępca ministra spraw zagranicznych stwierdził, że powtarzanie się napaści ze strony Cezchów oraz fakt, iż ataki dokonywane są zawsze przez regularne oddziały woskowe, pozwala wnosić, że są one umyślnie podejmowane przez rząd czesko-słowacki w celu niepokojenia ludności zamieszkałej wzdłuż linii granicznej. Gdyby ze strony czesko-słowackiej dokonany został napad zbrojny podczas którego oddziały czeskie przekroczyłyby ponownie linię demarkacyjną i wkroczyłyby w głąb terytorium Węgier, węgierskie oddziały wojskowe nie tylko odeprą atak, lecz będą także ścigać oddziały czeskie aż do zupełnego ich rozgromienia. d

Rząd węgierski oczywiście zdaje sobie sprawę, że tego rodzaju wypadek byłby nie tylko niekorzystny dla utrwalenia od dawna oczekiwanego spokoju, lecz pogorszyłby jeszcze sytuację. Niezbędnym jest przeto, aby rząd czesko-słowacki położył kres takim niedopuszczalnym atakom.

Poza tym zastępca ministra spraw zagr. domagał się aby rząd czesko-słowacki:

1) zaprowadził porządek we własnym kraju, 2) wyraził gotowość do udzielenia odszkodowania moralnego i materialnego i 3) pociągnął winnych do odpowiedzialności i zawiadomił o tym rząd węgierski.

Rokowania podjęte w następstwie zmiany granic nie mogą być kontynuowane przez stronę węgierską, dopóki rząd węgierski nie otrzyma od rządu czesko-słowackiego zadośćuczynienia w wyżej wyłuszczonym sensie. Jeżeli zaś rokowania będą podjęte, wskazanym jest, aby toczyły się w szybszym tempie niż dotychczas.

Zamach czy prowokacja?

Strzały do przedstawicielstwa niemieckiego w Holandii

Berlin (c) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Amsterdamu, że do mieszkania sekretarza niemieckiego poselstwa oddano w ubiegłym tygodniu dwukrotnie w ciągu kilku dni strzały rewolwerowe. Komunikat niemiecki twierdzi, że strzały te są wynikiem „żydowskiej międzynarodowej kampanii nienawiści przeciwko Niemcom“. W dalszym ciągu komunikat zapowiada, po stwierdzeniu żydowskiej identyczności sprawcy, nowe represje wobec żydowskiej ludności w Niemczech.

Paryż (ar) Wiadomość urzędowej niemieckiej agencji o rzekomym zamachu żydowskim na przedstawicielstwo konsularne Rzeszy w Holandii przyjęte tu zostało niezwykle sceptycznie. W kołach tutejszych wskazują, iż fala teroru antyżydowskiego jaka rozlała się po Niemczech po zamachu Grünspana na von Ratha jest niewątpliwie ostatecznym ostrzeżeniem dla każdego, by nie poddawać się należnym pomysłom „zamachowym“. W tym stanie rzeczy jest nie do pomyślenia „zamach żydowski“. Mamy tu do czynienia albo z faktem zmyślonym, albo też z celową prowokacją.

Dyskusja narodowościowa na komisji budżetowej

WARSZAWA. Po feriach świątecznych komisja budżetowa sejmu wznowiła w dn. 11 bm. swe prace nad budżetem na r. 1939/40.

W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. Celewicz, który wysuwa szereg postulatów dotyczących ogólnych zasad polityki w sprawie ukraińskiej. Mówca uważa, że interes Ukraińców da się pogodzić z polską racją stanu i dlatego domaga się dopuszczenia młodzieży ukraińskiej do urzędów państwowych i samorządowych, dalej praw w samorządzie i niedrażnienia przez propagandę.

W odpowiedzi przemówił pos. Wagner, żywo protestując przeciw atakom posła Celewicza, skierowanych pod adresem polskiej polityki zagranicznej. Jeśli współżycie między obu narodami pogorszyło się, to wina leży tylko po stronie stronnictwa, do którego poseł Celewicz należy i społeczeństwa ukraińskiego, gdyż — jak oświadcza mówca — chcecie być i jesteście narzędziami obcych agentur.

Mówca zapowiedział na jutro swe wystąpienie w sprawie ukraińskiej akcji antypaństwowej, oświadczając dalej, że konieczne jest, aby ci panowie zrewidowali swoją politykę. Oglądanie się na pomoce zewnętrzne jest polityką błędną. Polska jest państwem dość silnym, aby się przeciwstawić wszelkim zakusom, czy to ze wschodu czy to z zachodu.

Poseł Celewicz w związku z wywodami pos. Wagnera o obcych agenturach składa oświadczenie protestujące, zapowiadając dalszą akcję w tej sprawie.

Pos. Skrypnyk podnosi konieczność rozwiązania całokształtu zagadnień ukraińskich proponując utworzenie specjalnego urzędu przy P. R. M.

Pos. Mincberg wystąpił przeciw PAT, która, zdaniem jego, dostatecznie informowała społeczeństwo o przejściach żydów za granicą. Krytykował też rząd, utrzymując, że popiera on ugrupowania zwalczające żydów.

Mówca uważa, że należy stworzyć warunki dla emigracji.

Pan Premier Składkowski w odpowiedzi na słowa posła Celewicza oświadczył, że Rząd polski uważa istnienie narodu ukraińskiego za fakt realny i nie usiłuje go bynajmniej denacjonalizować. Jeżeli chodzi o zarzut różnego traktowania narodu ukraińskiego na różnych terenach Państwa, to istotnie różnie się rządzi w różnych dzielnicach Polski, nawet wobec Polaków, a nie tylko wobec mniejszości narodowych. Inaczej musi się rządzić na Pomorzu, inaczej w Krakowie. Gdyby administrator tak samo postępował tu i tam, to byłoby to smutnym dowodem zesztywnienia i skostnienia administracji.

W odpowiedzi na mowę posła Mincberga p. premier oświadczył:

„Przemówienie p. posła Mincberga było szkodliwe. Miało wszelkie cechy nagromadzenia faktów, aby stwierdzić, że w Polsce jest żydom źle.

Uważając, że sprawa żydowska musi być załatwiona wspólnym wysiłkiem na gruncie międzynarodowym, nie chcemy zwracać uwagi na doniosłość rozwiązania problemu żydowskiego w Polsce drogą krzywdy i gwałtu. Nawet w tej kwestii stać Polskę na porządną, uczciwą politykę wobec wszystkich obywateli.

Wieści z Polski i świata

BERLIN. W wykonaniu uzgodnionego między ministerstwem lotnictwa a naczelnym kierownictwem młodzieży planu, rozpoczęto w Niemczech na szeroką skalę przygotowanie kadr młodocianych dla lotnictwa. Wykonano 157.000 modeli samolotów dla lekcji poglądowych. Do dyspozycji młodzieży oddano 50 warsztatów dla budowy szybowców, w warsztatach tych wykonano dotychczas 200 szybowców, 100 dalszych aparatów, znajduje się w konstrukcji.

BOGOTA. Podczas kampanii wyborczej w związku z wyborami do ciał ustawodawczych Kolumbii doszło do poważnego incydentu. W Gacheta 10.000 członków organizacji konserwatywnych w czasie manifestacji napadniętych zostało przez oddziały policyjne, które w brew otrzymanym rozkazom stanęły po stronie elementów lewicowych. 11 osób zostało zabitych, a 38 odniosło ciężkie rany. Ponieważ konserwatyści grożą odwetem, rząd postanowił wydać energiczne zarządzenia dla utrzymania porządku.

BUDAPESZT. Policja aresztowała 38 bankierów i właścicieli kantorów wymiany, pod zarzutem przemytu wielkich sum pieniężnych za granicę.

BIAŁOGRÓD. Włoski minister spraw zagr. hr. Ciano przybędzie w dniu 19 bm. na zaproszenie premiera Stojadinowicza z trzydniową wizytą do Jugosławii.

Tematem rozmów ma być zakrojony na szeroką skalę przegląd stosunków europejskich ze szczególnym uwzględnieniem basenu naddunajskiego.

Były prem. Kozłowski skazany

Smutny koniec „rewelacji" masońskich

WARSZAWA. Wczoraj odbyła się w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozprawa z oskarżenia prof. Stanisława Strońskiego przeciwko Leonowi Kozłowskiemu b. premierowi, oraz redaktorowi tygodnika „Polityka" p. Zajączkowskiemu.

Przedmiotem sprawy był artykuł, który ukazał się w lipcu ub. r. w „Polityce" podpisany „L. K." o masonerii w Polsce. W „artykule tym wspomniano m. in., że do „Lozy Wielkiego Wschodu należy p. Stanisław Stroński", przy czym autor opiera się na informacjach zaczerpniętych z bliżej nieokreślonych katalogów masońskich ze Szwajcarii.

Z ramienia oskarżonego występował adwokat dr Szurlej. Na rozprawę przybył też osobiście p. Stanisław Stroński. W charakterze obrońcy prof. Kozłowskiego występował, adwokat Wilski, zaś jako pełnomocnik redaktora Zajączkowskiego adwokat Bogdański z Poznania.

Po odczytaniu aktu oskarżenia wyjaśnienia składał prof. Kozłowski, w którym stwierdził, że nie przyznaje się do winy i żądania dowodów prawdy należenia do masonerii nie będzie składał, gdyż bezpośrednimi dowodami nie rozporządza.

Gotów jest przeprosić prof. Strońskiego, jeżeli ten udowodni, że nie należy do masonerii i jeżeli będzie ją razem z nim zwalczał.

Redaktor Zajączkowski oświadczył, że nie miał zamiaru zniesławić prof. Strońskiego.

Walkę z masonerią podjął już jednak nie wspólnie z prof. Kozłowskim, gdyż ten prowadzi ją niezbyt zgrabnie.

Adwokat Szurlej podkreślił, że zarzut wysunięty przeciw prof. Strońskiemu jest dla niego szczególnie ciężki, jako dla narodowca i katolika. W akcji prof. Kozłowskiego natomiast nie było dobrej wiary. W działalności politycznej należy się kierować specjalną ostrożnością. Zła wiara prof. Kozłowskiego wynika stąd, że nie usiłuje on nawet przedstawić jakichkolwiek dowodów.

Adwokat Wilski podkreślił, że w akcji politycznej może być usprawiedliwiony atak, oparty na poszlakach, stoi on jednak w sprzeczności z kodeksem karnym i dlatego prof. Kozłowski musi lojalnie przyjąć wyrok skazujący, należy tylko wziąć pod uwagę że działał z pobudek czysto ideologicznych.

Prof. Kozłowski oświadczył, że przeprosi prof. Strońskiego, gdy ujawni się w archiwach masońskich że oskarżyciel nie był członkiem masonerii.

Adwokat Bogdański podkreślił, że „Polityka" nie miała zamiaru atakować prof. Strońskiego. Artykuł był umieszczony w dobrej wierze, jest wiadomym, że według katalogów antymasońskich, masonem był także dr. Schacht, minister w rządzie Hitlera.

Jeżeli prof. Kozłowskiemu chodzi o ujawnienie nazwisk masonów to mógłby przecież zwrócić się do swoich przyjaciół politycznych, którzy mają większe wpływy i mogą ujawnić tajniki zabranych archiwów masońskich.

Tajemnicą będzie, dlaczego na 360 nazwisk rzekomych masonów ujawniono tak mało a m. in. nazwisko prof. Strońskiego. Jest to nazwisko ładne, ale wśród tych 360 nazwisk znalazłoby się dużo nie tylko ładnych ale w obecnej chwili wpływowych.

Prof. Kozłowski w ostatnim słowie raz jeszcze zapewnił że przeprosi posła Strońskiego gdy zostanie ujawnione, że w rachiwach masońskich nie figuruje nazwisko Strońskiego.

Stroński: „i prof. Kozłowskiego!"

Prof. Kozłowski podkreślił także że do ujawnienia archiwów czuje się niepowołany.

Sąd skazał prof. Kozłowskiego na 1 miesiąc aresztu i 100 zł. grzywny a redaktora Zajączkowskiego na 2 tygodnie aresztu, obu łącznie na koszty sądowe, z zawieszeniem na 2 lata.

W motywach Sąd stwierdził, że nie tylko nie zostało udowodnione, że Stroński do masonerii należy, ale zostało udowodnione, że nie należy i od początku działalność jej zwalczał.

Za okoliczności łagodzące Sąd uznaje, że prof. Kozłowski działał z pobudek ideologicznych.

Tajne obrady w Waszyngtonie

LONDYN. Do Londynu nadeszły sensacyjne szczegóły o przebiegu tajnego posiedzenia wspólnej komisji wojskowej i reprezentantów senatu, na którym przesłuchani byli ambasadorowie amerykańscy w Londynie i Paryżu — Kennedy i Bullit co samo w sobie stanowi wypadek bez precedensu. Obaj ambasadorowie odmalowali sytuację europejską w najbardziej ponurych barwach.

Jeden z członków komisji oświadczył po posiedzeniu, że ambasadorowie opisywali „bezgranicznie chaotyczną sytuację europejską", wytworzoną żądaniami Hitlera i Mussoliniego. Ambasadorowie Bullit i Kennedy oceniali na wskroś pesymistycznie wszelkie możliwości porozumienia między Francją i Anglią z jednej strony, a obu państwami dyktatorskimi z drugiej strony.

Co się tyczy europejskiego wyścigu zbrojeń, ambasador wyraził opinię, że umowa monachijska zamiast powstrzymać, przyśpieszyła jeszcze wyścig zbrojeń europejskich i w wyniku swych spostrzeżeń doszli do wniosku, że pretensje włoskie do terytoriów francuskich muszą doprowadzić do wojny europejskiej przed nastaniem lata. Ambasador Bullit stwierdził, że Francja zdecydowana jest obecnie nie iść ani o jeden krok dalej w polityce „uspokojenia" sformułowanego w Monachium.

Stronnictwo Narodowe po zgonie Dmowskiego

WARSZAWA. Zgon ś. p. Romana Dmowskiego, który odbił się silnym echem nie tylko w szeregach Stronnictwa Narodowego, ale i w całym obozie nacjonalistycznym Polski nie wywrze żadnych istotnych zmian w układzie politycznym Str. Narodowego.

Śp. Roman Dmowski pozostawał ostatnio hierarchicznie poza wszystkimi komórkami życia organizacyjnego Stronnictwa. Był tylko autorytetem, stąd też nie zajdą i nie mogą zajść żadne zmiany w hierarchii władz obecnych Stronnictwa Narodowego.

Inaczej przedstawiała by się sytuacja, gdyby różne odłamy obozu nacjonalistycznego (O. N. R., Falanga) przeszły do koncepcji t. zw. „Frontu Dmowskiego" — wówczas siłą faktu nastąpiły by pewnego rodzaju przegrupowania władz naczelnych Stronnictwa.

W tej chwili tego rodzaju pociągnięcia leżą raczej w sferze domysłów czy też inspiracji.

—oOo—

NA CO SIĘ CZEKA!

I znowu data 6 listopada 1938 otrzymała silne uderzenie: wybory borysławskie zdystansowały „sukces“ listopadowy. W ciągu dwu miesięcy stopniały w sposób nieprawdopodobny wpływy tych, co to na 67 procentach budowały „zaufanie“ społeczeństwa do obozu, który śnił piękny sen o monopartyjności. Jakże smutne, przeraźliwe rozczarowanie! Z dziesięciu mandatów w Borysławiu spadło się na trzy(!). Są tacy, którzy mówią, że Polski Chrześcijański Blok Gospodarczy (pod tą nazwą, podobnie jak w Krakowie, wystąpił Ozon do wyborów w Borysławiu) może mówić o sukcesie, że uzyskał aż tyle mandatów. Endecja nie ma tam wogóle nic do szukania. Wymownym jest fak, że z listy Ozonowej nie przeszli przywódcy tej partii. Mandaty zdobyli przeważnie urzędnicy.

P. P. S. wystąpiła wspólnie ze związkami pracowników umysłowych, podobnie zresztą jak w Krakowie, co się przyczyniło walnie do wzmocnienia stanu posiadania demokracji. Jeszcze jeden dowód na nasze twierdzenie, że wystawianie przez koła pracownicze tak zwanych „list niezależnych“ było nieprzemyślanym pociągnięciem. Wspólny front robotników i pracowników umysłowych przynosi wspólne zwycięstwo. O tym winni przede wszystkim pamiętać przywódcy ruchu pracowniczego.

Ale wybory borysławskie mają jeszcze inny aspekt. Bajką dla małych dzieci jest twierdzenie prasy Ozonowej, że społeczeństwo nie pragnie konsolidacji innej niż poza ramami Ozonu. Tylko w Warszawie Ozon otrzymał większą ilość mandatów, ale nie tyle, by sam mógł rządzić. We wszystkich innych miastach, w których odbyły się wybory samorządowe społeczeństwo dało wyraz swego braku zaufania do Ozonu. Cóż pozostaje do zrobienia? O. N. R. przemawia za rozwiązaniem wybranych rad miejskich. O. Z. N. narazie się waha. Tymczasem kraj daje wyraz swojemu przekonaniu, odpowiada jasno i zdecydowanie na wszelkie zamysły totalistyczne. Istotne prądy, nurtujące społeczeństwo polskie dochodzą do głosu w sposób tak przekonywujący, że na usta ciśnie się pytanie: na co jeszcze się czeka? Tu już nie chodzi przecież tylko o los samorządów. Opozycja demokratyczna chce pracować i wziąć odpowiedzialność za ich gospodarkę, chce dowieść że potrafi twórczo realizować swój program samorządowy. Nie wolno jej w tym przeszkadzać. Lecz sprawy zaszły znacznie dalej i głębiej: klęska Ozonu na terenie samorządowym jest równoczesna z stwierdzeniem faktu, że społeczeństwo pragnie zdobycia trybuny sejmowej, pragnie zmiany, pragnie wyjścia z ram obecnego systemu i współgospodarzenia państwem.

Na cóż jeszcze się czeka?

Na dalsze wyniki wyborów samorządowych? Na rezultat wyborów gromadzkich? Ależ — jeśli nie będą zastosowane środki, których (lojalnie to przyznajemy) dotychczas, zgodnie z okólnikiem pana premiera Składkowskiego, przy wyborach samorządowyc nie praktykowano, to jak lawina potoczą się analogiczne wypadki. Kraj cały jak długi i szeroki, wypowie się w te sam sposób jak w Łodzi, Krakowie, Borysławiu i innych miastach.

Pisano o czterech partiach, które mają coś do powiedzenia w Polsce. My sprawę stawiamy prościej: są dwa obozy. Obóz demokraczyny i reakcyjny, totalistyczny. Kraj opowiedział się za pierwszym. Nic nie zdoła tego faktu zmienić ani powstrzymać biegu historii.

Każdy dzień zwłoki oddala nas od prawdziwej konsolidacji narodu, opóźnia pochód ku mobilizacji wszystkich sił twórczych w społeczeństwie.

„Nadchodzi czas, w którym ludzie muszą się przygotować do obrony nie tylko swoich domów, ale i zasad wiary i ludzkości, kóre są fundamentem ich kościołów, ich rządów i ich cywilizacji. Na naszej półkuli mamy wspólny ideał, kaórym jest rząd demokratyczny. Tej półkuli pokoju i ideału chcemy bronić przeciw wszelkim atakom...“

Tak powiedział w swej wielkiej mowie prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt.

Nie tylko na drugiej półkuli, nie tylko w Ameryce społeczeństwo pragnie dochować wierności dla idei rządów demokratycznych.

Również w Polsce obóz demokratyczny chce bronić pokoju i ideału demokratycznego przeciw wszelkim atakom. I, obroni, Wierzymy w to niezachwianie. Trzeba, aby z tego zdawano sobie sprawę.

Ster

Mimochodem

Nie zakryje tej głowy piasek

W różnoraki sposób mogą „gorliwcy“ i „zapaleńcy“ antydemokratyczni tłumaczyć sens ostatnich wyborów samorządowych i ich wymowę w stosunku do poprzedzających je, parlamentarnych. Ale chyba najmniej danych do wyjaśnienia różnicy wyników tych dwóch akcji wyborczych ma argument, że wybory samorządowe nie były bynajmniej sprawdzianem, plebiscytem, ujawniającym polityczny układ sił społecznych w Polsce.

A mimo to aż hałaśliwie głośno w ten właśnie sposób przeróżne pisma chca zagłuszyć sens zdobytych przez opozycję mandatów. Najbardziej zaś i najczęściej głosiciele monopartyjnych sukcesów upijają się „sukcesami“ na terenie wsi polskiej. Tam to właśnie widoczną aż nadto jaskrawie ma być przewaga „zjednoczeniowa“, tam każda zgłoszona lista, każda gmina, wyłania rady gromadzkie wyłącznie ozonowe.

Rzeczywistość zaś tymczasem... Pocóż mamy mówić od siebie. Niech lepiej przemówią autentyczni reprezentanci wsi, ludowcy, niech odpowiedzą panom z agencji „Iskra“, niech przemówi „Zielony Sztandar“:

„Ponieważ w bardzo licznym odsetku zgłaszane były na wsi jedne tylko listy — wszystkie te listy Ozon uważa za swoje, gdyż powiada — są one wyrazem zwycięstwa haseł zjednoczenia, które my głosimy. Nie chce widzieć tego, że bardzo często jedna jedyna lista we wsi — to była lista, zgłoszona przez ludowców, a Ozonowi zabrakło właśnie podpisów, by zgłosić listę drugą. Lista taka jest wprawdzie wyrazem zjednoczenia wsi, ale zjednoczenia pod sztandarami Stronnictwa Ludowego, a nie w Ozonie. Nie chce Ozon widzieć tego, że i tam, gdzie były listy tak zw. „kompromisowe“ — figurowali na nich w większości ludowcy“.

To chyba dość. Przysłowie powiada, że struś przed burzą głowę chowa w piasek. W tym wypadku jednak — doprawdy za mało piasku, aby ta głowa mogła się weń schować.

(I)

W kilku wierszach

Przebywający obecnie stale w Racławicach płk. Sławek bawił ostatnio jeden dzień w Warszawie. Pułk. Sławek przeprowadził kilka rozmów z przyjaciółmi politycznymi.

Pojawiły się pogłoski, jakoby prof. St. Grabski ze Lwowa, miał od połowy roku wykładać na Uniwersytecie Warszawskim. Mówią również, że prof. Grabski będzie również powołany do komisji ekonomicznej przy jednym z ministerstw.

Jak się dowiaduje P. A. A., z miarodajnych kół Str. Zachowawczego, pogłoski o zmianie prezesa tegoż Stronnictwa nie odpowiadają prawdzie. Rada naczelna Stronnictwa, która odbyła swoje ostatnie obrady w grudniu ub. r. nie zbierze się w najbliższym czasie, co przeczy wiadomości jakoby ks. Janusz Radziwiłł miał stanąć na czele Stronnictwa.

W Warszawie odbyło się posiedzenie prezydium Unii Związków Zawod. Pracown. Umysłowych, na którym była rozpatrywana sprawa wiadomości o rzekomym ustąpieniu sekretarza Unii, p. Gackiego. Prezydium powzięło uchwałę, stwierdzającą że sekretarz Gacki nie miał zamiaru ustępować, ani też nie ustąpił z zajmowanego stanowiska, polecając jednocześnie wysłanie sprostowania do dzienników, które tę wiadomość zamieściły,

W Rumunii nie będzie podatku od kapitału

BUKARESZT (Centropress). — Rząd rumuński zdementował ostatnio kategorycznie pogłoski, jakie rozszerzone zostały tak w kraju jak i zagranicą, że rząd zamierza przeprowadzić ostemplowanie banknotów celem zatrzymania części obiegowego kapitału na korzyść skarbu państwa. W deklaracji rządowej oświadcza się, że nie tylko nie istnieją takie plany, ale rząd zdecydowany jest odpowiednio ukarać te osoby, które rozszerzają tego rodzaju pogłoski i wywołują popłoch gospodarczy.

35 chińskich generałów piętnuje zdrajcę

Londyn. 35 generałów chińskich wysłało telegram hołdowniczy do marszałka Czang-Kai-Szeka, wyrażając swą gotowość do dalszego prowadzenia wojny z Japonią. Generałowie chińscy ostro potępiają b. wiceprezesa Kuomintangu, — Wang-Czing-Weja, wykluczone go z partii za orjentację projapońską i usiłowanie pośrednieczenia w konflikcie japońsko-chińskim.

Czytajcie prasę demokratyczną

Dworzec, z którego nie można wyjechać

Wygląda to dosyć niezwykle. Wojna i czasy powojenne zaznajomiły nas z różnym typem „Lagerów“ też zdaje się made in Germany. Od „Gefangenenlager“ poprzez „Konzentrationlager“ do rodzimego „Miejsca odosobnienia“. Znamy już baraki, druty kolczaste, wartowników z bagnetami. Ale Zbąszyń jest zupełnie czymś nowym, oryginalnym, dla tego powiadam: niezwykłym.

Dworzec kolejowy, z którego nie można wyjechać.

Początkowo sądziłem, na podstawie relacji prasowych, że większość izolowanych Żydów mieszka również w jakichś barakach, jest ogrodzona i że za to ogrodzenie żeby się dostać, trzeba okazać przepustkę, minąć wartownika, przejść przez kontrolę. Nic podobnego niema w Zbąszyniu. Żydzi oglądają tam wolne życie zbliska i pełno ich jest już na dworcu. Kelner w bufecie I i II klasy narzeka:

— O, niech pan zobaczy! Wezmą szklankę mleka na trzy osoby i siedzą pół dnia. Wygodnie im tu, ciepło, więc przychodzą.

— Co robią? Listy piszą.

Siwy kupiec z Reichu, jego córeczka, młodzieniec. Pochyleni nad stołem. Pióro skrzypi i skrzypi. Atrament wylewa się mi sternie w znaki żalu, żalu i żalu. Piszą. Wciąż piszą. A później wysyłają te listy za granicę, która stanowi dla nich wąskie przejście z nadpisem: „Wyjście na peron. Uprasza się bilety trzymać w pogotowiu“. Nie dla nich jest to wyjście! Nie oni mogą trzymać bilety! — Żydzi stop!

— Proszę o legitymację — Mówi obojętnym tonem gruby przodownik. Mówi to do każdego, ale przepuszcza tylko chrześcijan.

Onegdaj dwóch Żydków kupiło jednak „Fahrkarty“ (po polsku ani słowa) przeszmuglowali się na peron... już byli w pociągu... Wskazówka zegara przesuwała się zbyt wolno. Pociąg wciąż stoi. Konduktor pali papierosa... Policja wkroczyła, zabrała ich poprostu z wagonu, aresztowała; będą ukarani.

Tak jest na dworcu. („Słowo“)

—oOo—

Tarcia w wileńskim Ozonie

W sobotę 7-go stycznia w późnych godzinach wieczornych w drukarni Polskiej Spółki Drukarzy przy ul. Tatarskiej, w której drukowała się pięciogroszówka ozonowa „Naród" zjawił się sekretarz miejscowego Ozonu i oświadczył, że zawiesza pismo, a redaktorów i współpracowników zwalnia z dalszej pracy. Próby interwencji redakcji u czynników wyższych nie dały rezultatu i „Naród" ani w niedzielę ani w poniedziałek nie ukazał się.

MACIE WŁADZĘ...

Redaktor „Słowa" Cat-Mackiewicz pisze o nierozstrzygniętych zagadnieniach bezrobocia, dróg i kolei, wskazując, że pewne czynniki twierdzą, że dla pozytywnego załatwienia tych spraw brak im władzy. Red. Cat uważa, że twierdzenia te nie są słuszne.

„Macie rząd, macie parlament, macie prasę, macie Ozon, macie umonopartyjnionych urzędników, macie propagandę swoich idej i persolij, nawet w tych instytucjach państwowych, do których dopuszczanie polityki uważało się zawsze za niebezpieczne dla państwa, Czegóż chcecie! Jakież prawo macie mówić że jest źle, bo za mało macie władzy, za mało wpływów, że za dużo w społeczeństwie jest sobiepaństwa. Przecież w dziedzinach, które wyraźnie szwankują, „macie całkowitą władzę, czemuż ich nie naprawiacie".

Pod Estramadurą
dalsze zwycięstwa

Barcelona (ai-inf. wł.) Na froncie Estramadury kontynuowana jest zwycięska ofensywa. Do przejścia rzeki Zujar i zdobyciu miasta Peraleda de Zancejo wojska rządowe skierowały się na Monterrubio de la Serena.

Równocześnie po prawym brzegu rzeki zdobyto Cuenta, miasteczko położone w pobliżu Grauja de Tarrhermosa, wzgórza Grana Loma de Navalagrulla, miejscowości Caśa dela Saladilla, Espartilla, Casa de la Meurbrillera, wyniesienia Sierrą, Nawaja, Sierra Mejano, Cerromiron, Sierra del Toro, Cerro Majanito, Cerro Majenito, Cerro Gordo, Sierra da la Cueves, Castillo del Ducado, Sierra del Ducado, wzgórza 690, 399, 541, Cerro del Enriadero, Caleras i miasteczko Fuenteovejuna.

Wszystkie kontrataki nieprzyjacielskie zostały ze znacznymi dla wroga szkodami odparte. Całość zdobytego dotychczas w ciągu trzech dni ofensywy terytorium wynosi 600 kilometrów kwadratowych. Ogromna ilość materiału wojennego, karabiny maszynowe i zapasy emunicja, setki jeńców wpadło w ręce rządowe.

Protesty przeciw wyborom gromadzkim

KIELCE. Gromada Kołaczkowice pow. Częstochowa złożyła protest do starosty w Częstochowie, ponieważ listę, złożoną przez sołtysa i jego zwolenników podpisały dzieci. I tak np. 10-letni Franciszek Puszwe podpisał listę za swego ojca.

Gromada Brynica i Promnik, pow. kieleckiego wnieśli skargę do prokuratora S. O. w Kielcach przeciwko wójtowi gminy Piekoczów, Stanisławowi Banasiowi, z powodu nadużycia w wyborach, wysyłając równocześnie skargę do Pana Premiera.

Rok 1939 -- rokiem niemieckich zdobyczy kolonialnych

BERLIN. (Centropress). O ile rok 1938 był rokiem Wielkich Niemiec, kiedy Niemcy kładły główny nacisk na swe postulaty w Europie, to obecnie sądzić można, że rok 1939 będzie rokiem niemieckich żądań kolonialnych. Niemcy, powiększone terytorialnie i liczebnie, nie rezygnując bynajmniej z dalszego pochodu europejskiego, ogłosiły na początku roku, że ich pretensje do kolonii stały się aktualniejsze i bardziej naglące po zmianach w roku 1938.

Gospodarcze koła niemieckie oświadczają, że właśnie inkorporacja Austrii i Sudetów przyczyniła się do wytworzenia nieznośnej dla Niemiec sytuacji gospodarczej, którą rozwiązać można jedynie wten sposób, eż Niemcy otrzymają swe dawne kolonie.

Kolonie niemieckie, które Niemcy straciły po wojnie światowej liczyły 2,954.000 km. kwadratowych a z tego 2,709.000 km. kw. leżało w Afryce. Z kolonii tych otrzymała Francja, (która już przed wojną światową miała w Afryce 10,200.000 km. kw.) jako mandat 483,000 km. kw., oraz t. zw. Nowy Kamerun. Anglia powiększyła swe posiadłości kolonialne w Afryce o 1,900.000 km. kw. tak, że ma obecnie ponad 10,000.000 km. kw. a Belgia, otrzymała resztę dawnych kolonialnych terytoriów niemieckich.

W swej mowie 20 lutego 1938 w parlamencie, w której ogłosił swój obszerny program polityczny, oświadczył kanclerz Hitler, że nie ma recepty gospodarczej, któraby mogła Niemcom dać odszkodowanie za możliwość intensywnej gospodarki na własnym wielkim obszarze kolonialnym.

To samo można było słyszeć 24 lutego w przemówieniach kanclerza w Monachium, 25 marca w Królewcu, to samo oświadczył Hitler Chamberlainowi w Godesbergu i to samo żądanie zostało wysunięte w dniu 9 listopada znowu w Monachium.

Noworoczna prasa niemiecka zgodnie wskazała jeszcze raz na to, że nadchodzący rok będzie rokiem, w którym Niemcy będą forsować właśnie żądania kolonialne.

W sprawozdaniu dorocznym Izby handlowej w Hamburgu za rok 1938, opublikowanym w tych dniach zostaje wysunięty postulat zwrotu kolonii Niemcom, który uzasadniony jest tu statystyką gospodarczą. Okazuje się, że angielski eksport do krajów imperium brytyjskiego wynosił w roku 1929 44 proc. w roku 1937 już podniósł się do 48 proc. przy czym udział imperium w imporcie z Anglii podniósł się nawet w tym okresie z 29 proc. do 40 proc. Takie same zjawisko zaobserwować można we Francji, gdzie udział kolonij w imporcie francuskim wzrósł od roku 1929 do 1938 z 12 proc. do 27,4 proc. a eksport francuski do kolonii zwiększył się z 18,9 do 37,6 proc. Taki rozwój przeżywają wszyskie państwa kolonialne.

Treść niemieckich żądań kolonialnych jest znana a kanclerz Hitler zdefiniował ją zupełnie jasno: Niemcy odrzucają jakiekolwiek inne uregulowanie zagadnienia kolonialnego i domagają się zupełnego zniesienia i tej klauzuli traktatu Wersalskiego która mówi o koloniach. Wśród głosów o rozwiązaniu zagadnienia kolonialnego wybija się szczególnie artykuł czołowego niemieckiego pisma gospodarczego „Der Deutsche Volkswirt", które w swym numerze świątecznym, wypełnionym artykułami wybitnych polityków europejskich, ministrów i znawców ekonomicznych, pisze m. in.: „Niemcy nie wątpią o tym, że znowu staną się mocarstwem kolonialnym i to kolonialnym mocarstwem w Afryce

Rozgrywające się równocześnie w Europie wydarzenia świadczą jednak że postulat kolonialny nie przeszkadza bynajmniej Rzeszy w realizowaniu dążeń do hegemanii w Europie.

Obrady ludowców, Str. Pracy i Z. Z. Z.

Przed kilkoma dniami odbyła się w Warszawie konferencja trzech przywódców Stronnictwa Ludowego, a to: Gruszki, Rataja i Gralińskiego. Rozmowy te związane były z posiedzeniem Rady Naczelnej.

W kolach politycznych krążą pogłoski, że Stronnictwo Pracy zamierza niebawem zwołać swój Kongres. Powodem zwołania Kongresu miały by być rozbieżności w kierownictwie partii, jaike się ostatnio, po wyborach, ujawniły.

W przyszłym tygodniu obradować **będzie Zarząd Główny** Związku Zw Zawodowych pod przewodnictwem Jędrzeja Moraczewskiego. Zarząd poweźmie szereg uchwał w sprawie sytuacji rzesz robotniczych.

Walka przeciw neutralności w Stanach Ziednoczonych

Waszyngton. Pat. Zwolennicy i przeciwnicy ustawy o neutralności składają w prezydium izby reprezentatów sprzeczne wnioski: demokrata Faddis i republikanin All domagają się zniesienia ustawy natomias: demokrata Lodlow i republikanin Knutson żądają wprowadzenia embargo na broń nie tylko przeznaczoną dla stron wojujących lecz również i w czasie pokoju. W całym kraju odbywają się manifestacji i konferencje za i przeciw zniesieniu embargo. Według niepotwierdzonych wiadomości prezydent Roosevelt ma jakoby zamiar w razie gdyby kongres przeciwstawiał się zmianie ustawy o neutralności, ogłosić, że ustawa ta nie będzie na przyszłość obowiązywała w stosunku do Hiszpanii. Departament stanu stoi nadal na stanowisku że jedynie do kongresu należy uchwalenie zniesienia embarga.

Waszyngton. Pat. Ambasadorowie Bullit i Kennedy złożą dziś sprawozdanie na posiedzeniu połączonych komisyj wojskowych izby reprezentantów i senatu. Ambasadorowie przedstawią komisji swe poglądy na sytuację europejską. W kołach dobrez poinformowanych uważają, że wystąpienia obu ambasadorów mają na celu przygotowanie gruntu dla programu zbrojeniowego jaki ma przedstawić kongresowi prezydent Roosevelt.

Waszyngton. Pat. W kołach politycznych utrzymują, że prezydent Roosevelt wyda orędzie w sprawie obrony narodowej, domagając się przeznaczenia 360 milionów dolarów na budowę nowych samolotów wojskowych i ponad 40 milionów dolarów na budowę 900 samolotów dla marynarki Stanów Zjednoczonych.

Związek Młodej Polski a „Zaczyn"

„Zaczyn" zarzucił Związkowi Młodej Polski, że „przerobił hasło przełomu narodowego" na hasło „rewolucji narodowej", czyli na pojęcie równie mgliste i hiszpanizujące, co i „przełom" stwierdzając równocześnie, że „inna zupełnie rzecz, to rewolucja od góry" oraz, że „dopóki Z. M. P. nie udowodni, że przeciwstawia się hiszpanizacji Polski, dotąd nie będziemy wierzyli w likwidację wpływów grupy „Falangi".

Związek Młodej Polski odpowiedział na te zarzuty następująco: „W szeregach Związku Młodej Polski ujawniła się istotnie po secesji grupy Rutkowskiego tendencja do używania hasła „rewolucji narodowej" w miejsce poprzednio używanego „przełomu" na co patent miała Falanga. To hasło „rewolucji narodowej" pojmowane zresztą w najlepszym tego słowa znaczeniu jako dokończenie od góry przez Państwo, rewolucji rozpoczętej przez Piłsudskiego. Używanie tego hasła zostało jednak w porę przez władze organizacyjne powstrzymane i zakazane, ponieważ mogło ono stać się i rzeczywiście zaczynało stawać się źródłem wielu nieporozumień.

Jak to tam było?

WARSZAWA. Stefan Czyż, członek Stron. Narodowego z Sosnowca po pogrzebie śp. R. Dmowskiego wyszedł z jednym z kolegów swoich na zwiedzenie miasta. W pół nocnej dzielnicy Warszawy zostali obaj napadnięci przez bliżej nieznanych sprawców, przy czym Czyż otrzymał dwie rany kłute nożem. Ranny przebywa od paru dni w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie.

Organizacja obrony Indochin

PARYŻ. Na mocy dekretu rządowego ustanowiono osobną komisję kopalń i przemysłu dla Indochin. Zadaniem tej komisji jest podniesienie i utrzymanie potencjału wojennego Indochin oraz przygotowanie, mobilizacji przemysłu na wypadek wojny.

OŚWIATA I KULTURA

Nauczyciel walczy

Nauczycielstwo a wybory samorząd.

Znaczną część batalii o demokratyczny samorząd mamy już za sobą. Wybrano już rady miejskie prawie we wszystkich większych miastach. Warto więc przeprowadzić pewien bilans oraz rachunek demokratycznego sumienia mas nauczycielskich.

Nie ulega wątpliwości że nauczycielstwo szkół powszechnych przede wszystkim to uświadomione i zgrupowane w ZNP poparło czynnie tym razem obóz demokratyczny w walce o samorząd dla mas ludowych wsi i miast. Przede wszystkim zauważyć należy i przypomnąć że na listach demokratycznych do samorządu, po raz pierwszy od wielu lat, znalazło się wielu stosunkowo nauczycieli. Widzieliśmy to w Łodzi i w Warszawie gdzie na listach PPS oraz Stronnictwa Demokratycznego znalazły się całe grupy nauczycieli demokratycznych, niejednokrotnie czynnych i wybitnych związkowców.

W Krakowie demokrayczny odłam nauczycielstwa, zgrupowany w miejscowym Stronnictwie Demokratycznym, nie mógł wystawić własnych kandydatów. Niemniej jednak nauczycielstwo krakowskie w znacznej swej części poparło czynnie przez agitację oraz głosowanie na listę PPS, demokratyczny wysiłek zdobycia dla przedstawicieli ludności pracującej, krakowskiego ratusza. Miejscowe Ognisko ZNP nie dało się wciągnąć do współpracy z OZN mimo że ten ostatni próbował tego za pośrednictwem opanowanej przez czynniki reakcyjne miejscowej Komisji Porozumiewawczej Pracowników Państwowych.

Wogóle na terenie całej Polski, jeśli idzie o pracowników państwowych, jedynie nauczycielstwo w poważniejszej liczbie zasiliło listy kandydatów demokratycznych. Taka Cenralna Komisja Porozumiewawcza w Warszawie poszła przecież tam do wyborów „samodzielnie" czyli przeprowadziła wobec obozu demokratycznego dywersję chociaż poniosła zupełną klęskę, która raz jeszcze potwierdza tezę o fikcyjności tzw. „samodzielności" organizacyjnej ruchu pracowników państwowych i samorządowych.

Również i na wsi choć w sposób efektywnie mniej widoczny demokratyczny nauczyciel zdziałał i działa dla demokratyzacji stosunków wiejskich wiele jużby choć przez to, że nie daje się już tak wciągać do antydemokratycznej i antyludowej „roboty" politycznej, jak to miało miejsce w dobie słynnego BB. Niejednokrotnie też zaobserwowano jawną lub cichą współpracę z ruchem ludowym.

Zapewne, że jest jeszcze wiele elementu obałamuconego i oportunistycznego. Znajdą się jeszcze i na odcinku nauczycielskim rozmaici karierowicze którzy radziby „ozonować" oświatę i zawód nauczycielski. Długo będziemy jeszcze widzieć wiele zacofania i zalęknienia. Ale jedno jest pewne! **Masa nauczycielska budzi się już do walki o demokrację o sprawiedliwość i wolność; może jeszcze ci i owi będą błądzić, może dadzą się tu i ówdzie oszukać lub zastraszyć — lecz widać już wyraźnie linię marszu polskiego nauczyciela w przyszłość. Ostatnie wybory samorządowe były i są jednym z przydrożnych kamieni, wskazujących mu tę drogę ku lepszej przyszłości jego za wodu, jego dzieci i ich rodziców.**

„Kultura" faszyzmu

Faszyzm jako dyktatorska forma panowania wielkiego kapitału dochodząca do władzy przy pomocy oszukanego przezeń drobnomieszczaństwa oraz lumpenproletariatu wkracza w społeczeństwo zawsze i w dziedzinie życia kulturalnego pod hasłem „rewolucjonizowania pewnych form tego życia jako przestarzałych, aby sobie ułatwić eliminację wszelkiego postępu i niezależnej myśli. Już pierwsza postawa faszyzmu wobec problemu kulturalnego to właściwie na stawienie anty — kulturalne. Któż to jeśli nie sam Mussolini wypowiedział tę epokową dla faszyzmu myśl: „JEŚLI SŁYSZĘ SŁOWO KULTURA, TO ODBEZPIECZAM REWOLWER."

Ponieważ naturalną konsekwencją kultury jako takiej jest postęp, który pociąga za sobą konieczność doskonalenia wszelkich przejawów ludzkiego życia, co dziś może się stać tylko kosztem zniesienia uprzywilejowania klasy panującej, więc walka z postępem musi być naczelnym hasłem faszyzmu, który chce zdobyć dla siebie burżuazyjną klientelę. Demokracja i socjalizm są największymi wrogami wielkiego kapitału. Demokracja ogranicza penetrację jego w dziedziny kapitalistycznego wyzysku, a socjalizm ciągle grozi wprost zniszczeniem jego panowania. Tak demokracja jak i socjalizm opierają się na naukowych podstawach społecznych. A więc lęk przed pracą myślową, każe faszyzmowi zdławić w zarodku każdą samodzielną myśl społeczną, każe z analfabetyzmu społeczno — politycznego czynić największą cnotę, a mózg zakuć w obcęgi ciemnoty i reakcji. Podobnie i klerykalizm lub mistycyzm są też potrzebne jako najlepsza podpora ciemnoty i panowania klasowego. Wszystko co podważa jego panowanie musi więc być przez faszyzm zniszczone. Ju niegdyś Thiers wielki prekursor współczesnego faszyzmu mawiał: tylko katechizm uratuje nas od socjalizmu.

Dlatego też każdy faszysta ma pełną gębę religijnych frazesów i całe swe politycz no — kulturalne barbarzyństwo przyobleka zawsze w wielce idealistyczną i mistyczno-religijną szatę, posuwając się wprost do terroru moralnego i fizycznego na odcinku kulturalnym. Taki premier rumuński nakazuje wprost np. swym urzędnikom chodzenie do spowiedzi, a katolicki ksiądz premier słowacki ks. Tiso rozwiązuje wszystkie organizacje oprócz klerykalno — faszystowskich, oraz rozsyła po swym kraju agitatorów — misjonarzy, którzy jak doniósł niedawno nawet IKC swą religijno — polityczną propagandę kończą w każdej miejscowości nauką wielce chrześcijańskiego hymnu, którego każda zwrotka kończy się refrenem: na każdym drzewie będzie wisiał jeden żyd!

Faszyzm z zasady jest antyracjonalistyczny. Proces rozumowania, zwłaszcza w dziedzinie życia społecznego jest mu, jak dumnie przyznaje zawsze, z natury rzeczy obcy. Mistycyzm religijny, lub „rasy" czy „narodu", oraz marny elektycyzm filozoficzny spreparowany z odłamków przemałowanej nieco terminologicznie filzoofii spirytualistycznej starego średniowiecia — oto niewybredna ideologia faszyzmu. Polityczna zasada wództwa obowiązuje naturalnie w dziedzinie kulturalnej. Przerobienie każdej nauki a zwłaszcza historii pod kątem potrzeby „legendy" czy „teorii" jest jedynym zamówieniem jakie kieruje faszyzm wobec nauki. Przyczem granice między „przeróbką" a fałszerstwem naukowym często i celowo się zacierają.

Klasycznym przykładem pozostanie tu niemiecki rasizm. Cała oficjalna nauka wbrew obiektywnym danym nowoczesnej biologii i genetyki, jest tam nastawiona na udowodnienie konieczności oparcia życia Niemiec narodowo — socjalistycznych na fałszywych naukowo ale dogodnych dla reżimu, zasadach „czystości rasy". Na rozkaz i na zamówienie tworzą też liczni „uczeni" pseudonaukowe uzasadnienia rozmaitych „oryginalnych" posunięć wodza narodu. Prawdziwi naukowcy natomiast bądź to sie dzą w obozach koncentracyjnych, bądź zostali wygnani, lub też wreszcie w najlepszym wypadku nie mają nic w dzisiejszych Niemczech do gadania.

Faszystowska kultura bowiem pozbywa się konkurentów w bardzo prosty sposób, niszczy ich fizycznie. Piętnując przeciwników i intelektualistów niezależnych jako wywrotowców, „zgniłych demokratów" którzy każą myśleć zamiast ślepo słuchać „wodza" — pozbywa się ich terrorem inkwizycji, ogniem niszczy ich dzieła. Ponieważ faszyzm dochodzi do władzy jako ruch pseudo — rewolucyjny, jako odtrutka przeciw prawdziwej rewolucji społecznej, stara się pewien frazes rewolucyjny zachować jak najdłużej. Widzimy i słyszymy bujczuczność haseł najbardziej reakcyjnych treści a rewolucyjnych w formie. Widzimy celowe wyzwalanie i rozpasanie najdzikszych instynktów ludzkich i tłumu przy zupełnym rozgrzeszeniu jego moralności czy niemoralności z jednym tylko zastrzeżeniem: byleby te instynkty wyładowały się choćby w jaknajbardziej antyspołeczny lecz bezpieczny sposób dla panującej klasy.

Takie „tworzenie" nastrojów (np. antysemickich) systematycznie obniżą naturalnie kulturę danego społeczeństwa. Podobnie oddziaływuje i imperialistyczny militaryzm jaki stosuje w wychowaniu dorosłych i młodzieży każdy faszyzm. Nacjonalizm stosuj tu zawsze niebezpieczną megalomanię narodową.

Oczywiście nie ejst to żadną pożywką kulturalną — przeciwnie! Wszyscy pamiętają my film włoski Scipion afrykański. Przez całe godziny ogląda się tam olbrzymie niesmaczne jatki ludzkie z całym sadystycznym smakoszostwem pokazane na olbrzymich masach ludzkich, albo też dłuższy czas musimy się męczyć patrząc na słonia trafione go dzidą w oko i biegającego z nią, co przez faszystowskiego reżysera mile wadzia ne było jako objaw tężyzny rasy romańskiej, spadkobierczyni mężnych i nie rozczulających się niczem Rzymian.

Albo patriotyczne czytanki dla młodzieży syna Mussoliniego lotnika „bohatera" z wojny abisyńskiej, w których opisuje się, jak to żal było latorośli Mussoliniego gdy jakaś bomba nie trafiła w biedną murzyńską wioskę abisyńską, albo wprost jak ma ją miał satysfakcję bombardując wioskę i uśmiercając murzynów.

A taka „kultura" faszystowska jest zjawiskiem międzynarodowym. Czy znęcanie się nad Matteotim przez faszyzm włoski czy kaźń hitlerowskiego Gestapo czy „skromne" wydłubywanie scyzorykiem oczu żydowskim starcom — to wszystko jednakowe zjawisko: przejaw faszystowskiej „kultury".

Mniej frazeologii, więcej faktów

Frazeologia o „zwycięskim pochodzie" naszej kultury zalewa stale prasę, politykę, radio i publicystykę określonego obozu. Co który „specod propagandy wyjdzie na mównicę czy szpalty dziennika — to zaraz że to niby idziemy „kulturalnie" naprzód, że defetyści precz itp. A tym czasem? Tymczasem warto tylko studiować choćby „wywrotowy" rocznik statystyczny i dane ogłaszane przez Ministerstwa i instytucje.

A więc (to nie ja, to statystyka) w roku 1928/9 Fundusz Kultury Narodowej wydatkował na sztukę i naukę: 7.729.000 zł. a w r. 1937/8 tylko 1.078.000 zł. Każde dziecko wyliczy że poszliśmy tu o 700% ale wstecz. Ale jest coś gorszego jeszcze! Czytajcie! wydatki na administrację tegoż Funduszu **wzrosły** z 46.000 zł. w r. 1928 na 67.000 zł. w r. 1937-1938. Podobnie obniżono też fundusze stypendialne. W r. 1928-29 udzielono stypendiów 841 osobom. W r. 1937-38 już tylko 399 osobom. W zakresie sztuk pięknych wspomożono w 1928 r. 271 artystom, a w r. 1937-38 już tylko 23.

Wystarczy?

Nie tarasujmy szyn kolejowych wiodących ku oświacie

Któż z nas nie patrzał z uśmiechem dumy i radości na liczne rzesze dzieciaków, małych, mniejszych lub trochę już podrosłych, jak w wczesnych godzinach rannych wylatywały gromadą hałaśliwą z dworców kolejowych, jak wypełniały ulice wesołym wrzaskiem pogwarem, spiesząc do szkół?

To nasza wieś i maleńkie okoliczne miasteczka wysyłają swoje dzieci do szkół w mieście. Czy trzeba tłumaczyć jak zbawienną rolę odgrywają w upowszechnianiu oświaty nasze koleje? Tanie bilety okresowe umożliwiały dojazd do szkół, umożliwiały również licznym rzeszom terminatorów rzemieślniczych i handlowych przybywanie do zając.

Niestety — bilety te ostatnio podrożały. Od 1. października ub. r. została cena ich podwyższona w takim stopniu, że np. bilet szkolny miesięczny z Węgrzec Wielkich do Krakowa, który posztował przed podwyżką zł. 3.20 obecnie kosztuje zł. 71. Podwyżka na odległość 14 km wynosi więc przeszło 100 procent!

Cóż — nie za wiele jest tej oświaty u nas w Polsce. Nie za wiele jest jej w szczególności na wsi. W ostatnim dziesięcioleciu na skutek zubożenia wsi ilość dzieci chłopskich dojeżdżających po naukę do miast zmniejszyła się katastrofalnie.

Nie utrudniajmy pozostałej reszcie dostępu do oświaty.

Nie tarasujmy wysokimi cenami biletów gładkich szyn kolejowych wiodących ze wsi ku miastu — ku wiedzy.

—oOo—

STYCZEŃ

12

czwartek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informtor telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 154 00
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Środa: Honoraty

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Plan przedstawień: Czwart. 12. I. „Dlaczego zaraz tragedia?"; Piątek 13. I. „Zaczarowane koło"; Sobota 14. I. „Dlaczego zaraz tragedia"

Repertuar kin

ADRIA: Piekło Sahary — i Dama na dwa tygodnie
APOLLO: Miodowy miesiąc
ATLANTIC Miłość w dżungli i Paryżanka
PROMIEŃ: Więzienie bez krat
SCALA: Brawura
STELLA: Druga młodość
SZTUKA: Mściciele
UCIECHA: Cztery Córki
WANDA: Maria Antonina
L. O. P. P.: Ten którego kochałam

REPREZENTACYJNA ZABAWA KORPUSU PODOFICERSKIEGO

W sobotę dnia 21. stycznia b. r. w salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego przy ul. Zyblikiewicza 1. odbędzie się pod protektoratem p. Gen. Bernarda Monda REPREZENTACYJNA ZABAWA KARNAWAŁOWA, Korpusu Podoficerów Służby Stałej Garnizonu Krakowskiego. Początek o godz. 21. Przygrywać będą dwie doborowe orkiestry. Strój wieczorowy. Zaproszenia wydaje codziennie od godz. 18 do 20 sekretariat Podofic. Kasyna Garn. przy ul. Wiślnej 3.

Skazanie kierownika tartaku

Przed Sąd. Okr. w Krakowie zakończyła się sprawa b. kierownika tartaku w Klaju pow. Bochnia, Stanisława Kuli. Sąd skazał Stanisława Kulę na 2 i pół roku więzienia.

Echa napadu rabunkowego w Wieliczce

Kandydat na kata bandytą

Przed trybunałem Sąd. Okr. w Krakowie znalazła się ponownie sprawa Andrzeja Tyrki montera zam. w Radomsku i Wincentego Wiśniewskiego rzeźnika.

Oskarżony Tyrek odpowiadał o dokonanie napadu z bronią w ręku na mieszkanie Maksymowicza w Wielczice w dniu 5. X. ub. r.

Tyrek przybył do Wieliczki i zgłosił się do mieszkania inż. Maksymowicza, który mu miał wyrobić pracę w salinach. Żona Maksymowicza skierowała go z tą sprawą do inż. Rykowskiego. Następnego dnia Tyrek ponownie się zgłosił do mieszkania Maksymowicza i gdy żona wyszła do przedpokoju wyjął dwa rewolwery. Zażądał pieniędzy. Maksymowiczowa oddała mu 300 zł. Następnego dnia Tyrek został ujęty w Radomsku.

Na rozprawie pierwszej w dniu 7 XII. ub. r. tłumaczył się, że do napadu namówił go Wiśniewski pożyczając mu nawet w tym celu rewolwer.

Rozprawę wówczas odroczono w celu wezwania nowych świadków.

Na wczorajszej rozprawie zeznawali wywiadowcy z Radomska. Jeden ze świadków zeznał, że w roku 1937 Tyrek złożył podanie na kata, które zostało odrzucone.

Sąd skazał Tyrka na 5 lat więzienia i pozbawienia praw obyw. na lat 8, zaś Wiśniewskiego uniewinnił od winy i kary.

Przewodniczył s. o. dr Stępniowski, osk. prok. Bieńkowski.

Na krakowskim bruku

W mieszkaniu Targosza przy ul. Piastowskiej 4 wybuchła bójka na tle porachunków osobistych między Szczepkiem Tadeuszem murarzem zam. przy ul. Pod Sikornikiem a Bałazopcem Władysławem zam. przy ul. Królowej Jadwigi 132. Bałażek w czasie bójki zadał Szczepkowi cios nożem w lewą rękę. Wezwany lekarz Pogotowia po udzieleniu Szczepkowi pomocy lekarskiej pozostawił go opiece domowej.

* * *

Woźniak Zofii zam. przy ul. Sienkiewicza L. 2 skradziono srebrny zegarek i kwotę 35 zł. Jako sprawcę kradzieży aresztowano Malarczyka Franciszka Stanisława lat 24 murarza zam. przy ul. Grzegórzeckiej L. 66.

* * *

Franciszkowi Smoleniowi rolnikowi zam. w Brzezinach pow. Kraków nieznany sprawca skradł z wozu stojącego w Rynku Podgórskim skrzynkę z towarami spożywczymi wartości 125 zł.

Dożywotnie więzienie dla potwornego mordercy

Na ławie oskarżonych sądu apel. w Krakowie zasiadł Michał Kosior, oskarżony o potworne morderstwo. Kosior w ub. r. poznał 18-letnią Anielę Jadach w Jadachach pow. tarnobrzeskiego. Znajomość ta nie pozostała bez skutku. Wówczas to Kosior w dniu 17 lipca ub. r. wywabił Anielę Jadach w pole, udusił ją, a następnie zakopał.

Kosior został skazany w sądzie I-szej instancji w Rzeszowie na karę dożywotniego więzienia. Sąd apel. w Krakowie po przeprowadzonej rozprawie i wywodach stron zatwierdził wyrok I-szej instancji.

Rozprawę prowadził s. a. dr Podobiński, oskarżał prok. dr Marcinkowski.

—x—

„WSTĘP do MUZYKI" Cykl popularnych wykładów o sposobach tworzenia dzieła muzycznego, z bogatą ilustracją muzyczną, wygłasza dr W. Mantel co drugą sobotę o godz. 7.30 wieczór w Instytucie Muzycznym (ul. św. Anny 2). Celem wykładów jest udostępnienie słuchania muzyki. Najbliższy wykład odbędzie się w sobotę dnia 14 b. m. i poświęcony będzie twórczości Palestriny. Każdy wykład stanowi zamkniętą całość.

Rozrywka nie tylko dla dzieci

Teatr marionetek w Krakowie

Dotychczasowe teatrzyki kukiełkowo-marionetkowe, powstające sporadycznie przy różnego rodzaju organizacjach, miały charakter raczej prymitywnych szopek z malutkimi lalkami i taką scenką. Teatr marionetek otwarty w gmachu Y. M. C. A. to już teatr z prawdziwego zdarzenia, dysponujący dużą sceną dobrze technicznie wyposażoną z plastycznymi ruchomymi dekoracjami, z lalkami wysokości około pół metra, doskonale naświetlonymi.

Jeśli chodzi o techniczną stronę lalek, to są to naprawdę małe arcydzieła. Pomyśleć tylko: lalka, a więc papier, trociny, drzewo i szmatki, sformowane ręką artysty, zachowują się na scenie jak prawdziwi ludzie. Jedna z nich zapala na scenie papierosa i wypuszcza dym, druga na harmonii gra naśladując do złudzenia ruchy żywego harmonisty, inna zamiata dużą miotłą scenę, w innej scenie widzimy marsz kilkuset żołnierzy i nieskończoną ilość ciekawych teatralnych efektów.

Teatr ten ma i będzie miał powodzenie zwłaszcza jeśli chodzi o programy dla dzieci, pozbawione w Krakowie niemal zupełnie rozrywki godziwej i kształcącej jednocześnie.

Jeśli chodzi o stronę programową wystawiono dotychczas bajeczkę p. t. „Jak mały Ignacy — szukał sobie pracy" oraz sztukę „Wyszli o świecie".

Obie sztuki miały olbrzymie powodzenie u naszych milusińskich i budziły również zainteresowanie dorosłych.

—oOo-

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 270 m/m Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 łamy Ceny ogłoszeń w złotych; I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0 15. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku.

Wydawca i Redaktor Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „LITERACKA" w Krakowie, Pl. Zgody 4.